

# P R Z Y K O Ś C I E L E UNIWERSYTECKIM

PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM  
NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA JEZUS WE WROCŁAWIU



Numer 1(35), Rok IX

Luty 2011

11 lutego – Światowy Dzień Chorego

## Choruje ktoś wśród was?

*Choruje ktoś wśród was?*

*Niech sprowadzi kapłanów Kościoła,  
by się modlili nad nim  
i namaścili go olejem w imię Pana*

(Jk 5, 14)

Stawiam Wam, Drodzy Czytelnicy, następujące pytania-wyzwania: Jak to jest, że większość naszych chorych i umierających odchodzi z tego świata na sąd Boży bez posługi sakramentalnej, choć tego po wierzących ludziach należałoby się spodziewać? Jak się to stało, że wezwania księdza do umierających można policzyć na palcach? Dlaczego kapelan w szpitalu postrzegany jest jako „anioł śmierci”?

Stawiam te pytania nam wszystkim, bo raczej nikogo nie minie zadanie towarzyszenia osobom chorym i umierającym, a w dodatku ten „etap prawdy” dotknie bezpośrednio każdego człowieka!

Było to w pierwszym roku mojej pracy kapłańskiej w roli proboszcza. Parafia liczyła około tysiąca wiernych. Jakież więc

zdziwienie wywołał we mnie fakt, iż na I piątek miesiąca nie zgłoszono ani jednego chorego, by go odwiedzić, niosąc mu Jezusa w komunii świętej! Czyżby tę akurat wieść omijały wszelkie

choroby? Podzieliłem się z parafianami tą wątpliwością, ale dopiero podczas odwiedzin duszpasterskich w grudniu i styczniu odnalazłem ponad dwadzieścia osób, którym proponowałem comiesięczne spotkania w ich mieszkaniach w wymiarze sakramentalnym.

Niestety, także i wtedy nie wszyscy chorzy, osoby niepełnosprawne i parafianie w podeszłym wieku wypowiedzieli swoje „tak” dla Pana Jezusa, by swój krzyż nieść z Nim...



Wśród tych, którzy odmówili, był pewien starszy już człowiek, który od wielu lat spędzał swe dni na inwalidzkim wózku, nie opuszczając nigdy mieszkania. „Ja jeszcze wyzdrowieję,

ja jeszcze sam przyjdę do kościółka” – mówił mi przy każdym spotkaniu.

Nie przyszedł ani nie przyjechał. Pewnego wieczoru w kancelarii zgłosił się jego syn, prosząc o katolicki pogrzeb dla ojca.

– Dlaczego nie wezwał pan kapłana przed śmiercią taty? – spytałem nie bez żalu i zdziwienia.

– Proszę księdza proboszcza – odpowiedział mężczyzna – **nikt z nas się nie spodziewał, że tato tak szybko umrze!** Tak dobrze się czu!

– Ile miał lat? – spytałem na wszelki wypadek, choć w karcie-tece rok urodzenia wpisany był wyjątkowo wyraźnie.

– 86 – odpowiedział syn zmarłego.

No tak, pomyślałem: rzeczywiście trudno się było spodziewać w tym wieku tak **nagłej** śmierci. Wszak wszyscy w dniu urodzin życzymy sobie stu lat; jemu zatem pozostało **jeszcze... 14!**

A czy w szpitalach wygląda lepiej docieranie Jezusa do cierpiących?

Jako kapelan obsługiwałem jeden z mniejszych wtedy szpitali wrocławskich, liczący 150 łóżek. Mój rekord rozdanych komunii świętych (a chodziliśmy do tego szpitala cztery razy w tygodniu i, oczywiście, na każde

cd. na str. 2

## Choruje ktoś wśród was?

cd. ze str. 1

wezwanie chorych) wynosił... 35. A reszta? Czy ci odmawiający przyjęcia sakramentów świętych byli ludźmi niewierzącymi? Ależ skądże znowu!

Oto ich odpowiedzi w jednej z sal męskich na propozycję skorzystania z Komunii świętej, spowiedzi czy sakramentu chorych:

– Mnie dopiero co przyjęli tutaj, ja się jeszcze nie orientuję; może kiedyś...

– Właśnie dostałem zastrzyk i siedzenie mnie boli...

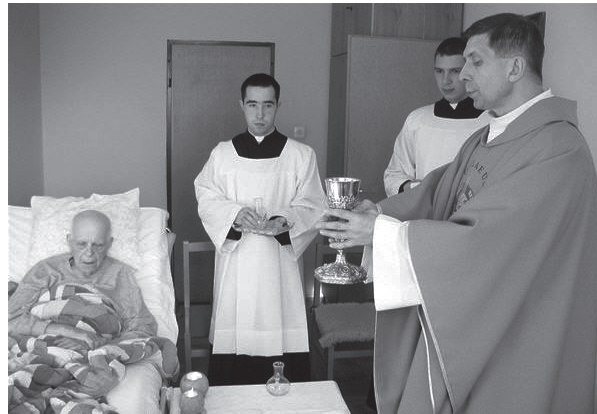
– Ja już jutro wychodzę, więc nie potrzeba.

– A ja się nie mam z czego spowiadać i 25 lat nie byłem u spowiedzi...

– Niech się ksiądz odsunie, bo mi ksiądz zasłania telewizor, a akurat leca „Wiadomości”, a ja muszę być „na bieżący”.

Jaką szansę ma w takiej sytuacji kapelan? Inicjatywą, zmierzającą do przygotowania na spotkanie z Chrystusem, musi się zatem wykazać oto-

czenie chorego. Tymczasem rodzina w tym czasie (jeśli w ogóle jest i o swoim chorującym krewniakowi pamięta) załatwia (?) sprawy z lekarzami, ukrywa prawdę, przynosi banany i wmawia choremu: „nie martw się, wszystko będzie dobrze!”. Gdy zaś dochodzi do roz-



mowy na temat ewentualnego sprowadzenia choremu księdza, wpada w panikę, bo „chory mógłby się wystraszyć, że umrze, gdy zobaczy księdza!”. Ba, zdarzyło mi się usłyszeć nawet taką propozycję:

– Niech ksiądz przyjdzie do szpitala ubrany tylko „na cywila”, Pana Jezusa włoży do kieszeni, a męża tak jakoś zagada, by się w ogóle nie zorientował, o co chodzi i w pewnym momencie niech mu ksiądz włoży ten opłatek do buzi...

O, my rzymscy katolicy! Skądże u nas ten strach, zwlekanie i „delikatność” (!) wobec chorych i umierających ludzi? Powiedzmy otwarcie: **jest**

**to kwestia obecności żywej wiary – i to również po stronie chorych, jak i po stronie jego otoczenia!**

Rozważmy naszą chrześcijańską postawę i nasze zadania wobec ludzi chorych i umierających w kilku punktach:

**1. Chorego (umierającego) człowieka**

**nie można potraktować tak samo, jak kogoś w pełni sił i trzeźwości jego myślenia.** Strach, ból, samotność czy wreszcie działanie (otępiające) leków mogą sprawić, że nie jest on po prostu w stanie podejmować swobodnych i samodzielnych decyzji. Ma zatem prawo oczekiwać wsparcia i podpowiedzi ze strony swych najbliższych, mających jasne rozeznanie sytuacji.

**2. Choremu należy się prawda podana w odpowiedni sposób i w odpowiednim czasie** – także po to, by zdążył podjąć działania najistotniejsze dla swego życia wiecznego i doczesnego. „Nie miej bliźniego swego za głupiego!” – oto swoiste XI przykazanie, które warto tutaj wszystkim przypomnieć (także wobec chorych i umierających dzieci!). Przecież ukrywanie faktycznego stanu zdrowia przed chorym na dłuższą metę nie jest możliwe! A nawet gdyby taka informacja miała u niego rzeczywiście wywołać wstrząs, to czymże to jest dla ludzi wierzących wobec perspektywy czekającej nas wszystkich: Wieczności i Sądu? *Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo*

## Ludzkie cierpienie

„Ludzkie cierpienie, suma cierpień doznawanych w każdej chwili na całym świecie to przecogromny ocean” (Pierre Teilhard de Chardin). Każdy z nas jeśli nie doznał sam cierpienia, to pewnie zna osoby cierpiące lub opiekujące się nimi. Zbliżający się Dzień Chorego (11 lutego) jest okazją, by przypomnieć sobie, czy nie mamy wśród znajomych ludzi zmagających się z chorobą lub takich, którzy poświęcają się, opiekując się chorym. Może należy kogoś odwiedzić. Zaproponować pomoc. Czasem wystarczy posiedzieć obok i porozmawiać o czymkolwiek. Dzięki temu chory zapomni chociaż na chwilę o swym bólu, a i opiekujący się nim znajdzie chwilę wytchnienia. To tak niewiele dla nas, a może tak dużo dla cierpiącego, czasem samotnego i bezradnego człowieka. Nie kiwajmy głową

z politowaniem na wieść o czyimś nieszczęściu, lecz dodajmy otuchy, proponując odwiedziny, nawet wspólne oglądanie ulubionego serialu. Ważne jest, by człowiek chory nie czuł się osamotniony, by wiedział, że jest ktoś, kto się nim interesuje, komu zależy na nim, bo każdy człowiek jest potrzebny. Rozwój medycyny powoduje, że choroby niegdyś nieuleczalne, teraz są do przezwyciężenia, ale do tego trzeba jeszcze wsparcia kogoś życzliwego. Nie będąc obojętni na ludzkie cierpienie, możemy sprawić, że staną się chociaż mniej dotkliwe. Jak powiedział polski filozof Henryk Elzenberg: „Pocieszyć człowieka, znaczy: w jego własnych oczach jego cierpienie podnieść do najwyższej godności”. Każdy z nas może to zrobić. Jeśli tylko zechce.

*Jolanta Kardela*

co da człowiek w zamian za swoją duszę? (Mt 16, 26).

### 3. Na otoczeniu chorego spoczywa odpowiedzialność za jego przygotowanie na śmierć i troska o rozwój życia duchowego podczas choroby.

Nie jest w stanie zrobić tego ani personel medyczny, ani nawet ksiądz kapelan czy duszpasterze miejscowi. To właśnie najbliżsi mają w swych rękach swoisty klucz do duszy człowieka cierpiącego: znajdą właściwy sposób dotarcia do jego wnętrza i odpowiednio przygotują go na spotkanie z Panem.

### 4. Kiedy wzywać kapłana do chorego?

Nie wzywa się księdza do zmarłego już człowieka, gdyż sakramentu chorych udziela się tylko żywym. Powodem wzywania księdza jest:

- zawsze – życzenie chorego;
- niebezpieczeństwo śmierci (agonia, wypadek, nagłe pogorszenie się stanu zdrowia);
- perspektywa poważnej operacji.

Natomiast czymś oczywistym i zwyczajnym powinny być odwiedziny (regularne) osób przebywających



w szpitalach, ludzi przewlekle chorych w domach (zakładach opieki), niepełnosprawnych i osób starszych, gdy przez dłuższy czas nie mogą korzystać z życia religijnego w parafii (choćby nawet tylko okresowo, np. w zimie).

**5. Co powinien wiedzieć ksiądz przed przyjściem do chorego?** Zgłaszając potrzebę odwiedzin chorego człowieka z sakramentami świętymi, należy przekazać kapłanowi następujące informacje:

- jaki jest stan jego zdrowia (psychiczny, fizyczny);

- czy będzie on mógł przyjąć Komunię świętą;
- czy chory jest przytomny;
- podać dokładny adres i dane personalne.

Ważne jest dla posługi kapłana, czy sam zainteresowany prosił o wezwanie kapłana i udzielenie sakramentów św. Najbliżsi mogą też krótko poinformować o sylwetce religijnej odwiedzanego.

**6. Jak należy przygotować pokój chorego na udzielenie mu sakramentów św.?** Jeśli warunki na to pozwalają, powinien być przygotowany stół, na nim płonące świece, krzyż, wodę święconą, kropidełko. Gdy ma być udzielany sakrament chorych, powinna być także położona na tym stole wata (ewentualnie kawałek chleba czy trochę soli). Służą one księdzu do wytarcia palców po namaszczeniu olejem chorych; po wyjściu księdza, z szacunku dla rzeczy poświęconych, należałoby tę watę (chleb czy sól) spalić. Dobrze jest przygotować także szklankę z wodą (ewentualnie dodatkowo łyżkę) z myślą o chorym, któremu łatwiej byłoby spożyć Hostię.

Warto też chorym i ich opiekunom przypomnieć, że obowiązuje ich post eucharystyczny tylko 15. minutowy (w razie niebezpieczeństwa śmierci post nie obowiązuje), a przyjmowanie leków czy picie wody takiego postu nie łamią.

Gdy chory ma słaby słuch, należy zapewnić warunki dla jego swobodnej spowiedzi św.

**7. Na co chciałby liczyć ksiądz, idący do chorego?** W razie potrzeby i możliwości – na podwiezienie samochodem do miejsca, w którym znajduje się chory człowiek. W nocy niezbędne dla bezpieczeństwa wydaje się towarzyszenie księdzu w drodze do chorego (w modlitewnym milczeniu) i odprowadzenie kapłana na plebanię – jeśli to tylko jest możliwe. Pięknym gestem i znakiem wiary jest oczekiwanie ze świecą przy drzwiach domu (mieszkania) na przybycie księdza z Panem Jezusem. Otoczenie chorego (umierającego) powinno czynnie brać udział w sprawowaniu

## Jan Paweł II do chorych

*Walka z chorobą jest słuszną, ponieważ zdrowie jest darem Bożym. Lecz zarazem ważne jest, by umieć odczytać plan Boga, kiedy cierpienie puka do drzwi naszego życia. Dla nas wierzących kluczem do odczytania tej tajemnicy jest krzyż Chrystusa. Słowo Wcielone nie odgradziło się od naszych ludzkich ograniczeń, przyjęło je całkowicie na siebie na Golgocie. Odtąd cierpienie nabrało sensu, który czyni je szczególnie cennym. Od tego momentu cierpienie, każdy jego przejaw, nabiera nowego i specyficznego znaczenia, gdyż staje się uczestnictwem w zbawczym dziele Odkupiciela. Nasze cierpienia nabierają wartości i pełnego znaczenia jedynie wtedy, gdy są włączone w Jego mękę. Przeżywane w świetle wiary, stają się źródłem nadziei i zbawienia.*

Spotkanie z chorymi,  
11 lutego 2002

Światowy Dzień Chorego ustanowił Jan Paweł II. Wyznaczył też na obchody tego Dnia 11 lutego, gdy Kościół powszechny wspomina pierwsze objawienie Maryi w Lourdes.

sakramentów św. (z pokoju wychodzi się jedynie na czas spowiedzi św.).

**8. Jak należy się zachować widzząc kapłana niosącego Najświętszy Sakrament?** W miarę możliwości uklęknąć (przystanąc, skłonić głowę; mężczyźni – zdjęć nakrycie głowy). Podjąć modlitwę w intencji chorego, do którego ksiądz podąża (podobnie chrześcijanin winien się modlić słysząc sygnał karetki pogotowia). Zachować modlitewne skupienie.

**ks. Aleksander Radecki**  
kapelan hospicjów  
archidiecezji wrocławskiej

Niniejszy tekst stanowi jeden z odcinków cyklu „Wokół tajemnicy cierpienia”, który ukazuje się na łamach pisma „Promyki nadziei” wydawanego przez Fundację „Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci”.

# Proboszcz z Ars o sądzie szczegółowym

**Całe życie człowieka jest w orbicie działania Boga, On oświeca, uczy, prowadzi, a swą miłością towarzyszy nam od urodzenia aż do grobu. Boga doświadczamy o tyle, o ile z Nim obcujemy i tak naprawdę to Jego ostatecznie szukamy w akcie nadziei, miłości, pragnienia.**

Cena zbawienia jest duża, zapłacił ją Jezus Chrystus, lecz, niestety, po znajomości jej nie otrzymamy. Ręce nasze muszą być wolne od krzywdy, usta wolne od kłamstwa, a serca wypełnione prawdziwą spontaniczną miłością. Jeśli wybierzesz inną opcję, bez Boga, to staniesz się klientem w supermarkecie szatana, a wtedy on sam cię zainkasuje. Dni naszego życia są policzone, nie znamy godziny, kiedy staniami przed Najwyższym, zdając egzamin z życia, ale dostaliśmy światło z Góry i wskazówki, wiemy więc co powinniśmy uczynić, aby ten egzamin wypadł dla nas korzystnie. Przypomnieć tu warto słowa z kazania św. Jana Vianneya: *Jak szczęśliwy jest człowiek w godzinę śmierci, który dobrze przeżył życie.*

Będziemy sądzeni dwa razy: bezpośrednio po śmierci, na sądzie szczegółowym, rozstrzygającym o naszym szczęściu lub nieszczęściu i na sądzie ostatecznym, na którym wszyscy staniemy wobec wszystkich ludzi na końcu świata. Będzie on ogłoszeniem wyroku (który zapadł w godzinę śmierci podczas sądu szczegółowego). Chociaż o tym wiemy, to spychamy tę prawdę w daleką przyszłość, planując sobie wiele lat życia. A to błąd, ponieważ gdybyśmy wierzy-

li i często uświadamiali sobie rzeczywistość potępienia, to ani chwili dłużej nie grzeszylibyśmy, z postanowieniem pokutowania dopóki mamy czas.

Sąd szczegółowy będzie rachunkiem z darów otrzymanych od Boga, na początku z darów naturalnych ciała i duszy. Pytanie zabrzmiało, do czego używaliśmy swoich sił fizycznych: dla dobra, czy dla próżności. Co zrobiliśmy z darem rozumu, z dobrami finansowymi, w jakich celach były upłynniane. Następny test dotyczyć będzie łask porządku nadprzyrodzonego: nasze myśli, obrażanie majestatu Boga, spowiedzi, Komunii św. Ile tych łask zmarnowaliśmy? Biada temu, kto tych skarbów nie wykorzystał, ponieważ wtedy Pan określi nas



jako nieurodzajną winnicę, nie dającą owoców mimo danych łask i trosk.

Jeśli zdawanie rachunku ze zmarnowanych łask jest tak straszne, to co mówić o sądzie z popełnionych grzechów? Na pierwszy ogień pójdą grzechy popełnione myślą, nieczyste pragnienia, nienawiść, zazdrość, pycha, obłuda. Później wszystkie popełnione czynem, cudzołóstwa, świętokradkie

spowiedzi i Komunie św., znieważanie świąt i niedziel, pijactwo, występne zabawy, grzechy przewrotnych dzieci, krzywdy, niesprawiedliwości, grzechy, które z naszej winy popełnili inni. Osądzi nas Jezus z naniebdywania dobrych uczynków.

Człowiek sam siebie skazuje na potępienie, ponieważ mimo otrzymanych łask potrzebnych do zbawienia, sam bez Boga nakreśla swój porządek życia, nadużywa wolnej woli, gardząc darami. To nie Bóg nas skazuje, bo Jezus gorąco pragnie naszego zbawienia. Ani zły duch, bo możemy nie iść za jego głosem. To może nasze złe skłonności? Nie, bo z pomocą Jezusa Chrystusa możemy nad nimi panować. Bożej łaski nigdy nam nie brakowało. Sami sprowadzamy

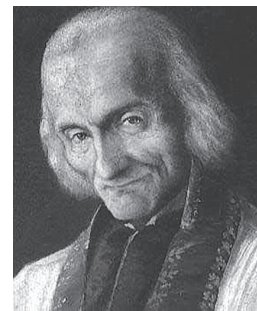
na siebie te nieszczęścia z własnej złości, bezbożności i samowoli.

Św. Jan Maria Vianney jasno podaje wskazówki, które pomogą nam bezpiecznie przejść przez bramę sądu Pańskiego. Bojaźń jest początkiem mądrości. Nie chodzi tu, aby zastraszać się, lecz raczej opamiętać, zastanowić nad stanem swojej duszy, by nie uciekać, ale pamiętać o sądzie, przed którym i tak musimy stanąć. Oddajmy co nie nasze, tak jak Za-

cheusz, żałujmy za grzechy, jak Dawid i nie popełniamy nowych, pokutujmy, uniźmy się przed Bogiem, oddajmy Mu swoje życie. Pokora to cecha, która zawsze jest w cenie.

Błogosławiony człowiek, który o tym pamięta, ponieważ nie będzie zaskoczony, kiedy Pan zapuka i wezwie go na sąd.

**Anna Kramarczyk**



Znaki liturgiczne, w tym i gesty, wtedy spełniają swoją rolę, gdy są przeniknięte duchem Słowa Bożego i z niego czerpią swoje znaczenie. Nie są więc znakami dowolnymi, stosowanymi przez każdego z uczestników liturgii. Służą, podobnie jak i inne znaki, budowaniu jedności Ciała Mistycznego oraz wzmacniają i wyrażają wiarę uczestników i całego Kościoła.

## Przyklęknięcie

Przyklęknięcie jest znakiem czci i adoracji oraz uniesienia się przed Bogiem. Gest ten jest więc zarezerwowany dla Najświętszego Sakramentu oraz uczczenia krzyża od Adoracji Krzyża w

Zrozumieć bogactwo liturgii (cz. 6)

# Znaki liturgiczne – przyklęknięcie i skłony

czasie Liturgii Męki Pańskiej w Wielki Piątek, aż do rozpoczęcia Wigilii Paschalnej.

Przyklęka się na prawe kolano, zginając je aż do ziemi. W dokumentach liturgicznych nie ma mowy o przyklękaniu na dwa kolana. Jest to uznawane za postawę klęczącą.

W czasie Mszy świętej przyklękają:

a) Wszyscy w Uroczystość Narodzenia i Zwiastowania Pańskiego w czasie odmawiania *Wierzę w Boga* na słowa: *I za sprawą Ducha św. przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem.*

b) Celebrans wraz z asystą po dojściu w procesji wejścia do ołtarza oraz przy odchodzeniu po zakończeniu celebracji, jeśli w prezbiterium znajduje się tabernakulum.

c) Sam kapłan przyklęka po ukazaniu hostii, po ukazaniu kielicha oraz przed Komunią św. (pozostali uczestnicy Eucharystii w tym czasie klęczą), a także, gdy po udzieleniu Komunii św. chowa Najświętszy Sakrament w tabernakulum.

Poza Mszą św. wszyscy przyklękają, gdy przechodzą przed Najświętszym

Sakramentem. Nie czynią tego, gdy idą w procesji. Po przyjsciu do kościoła oraz przed wyjściem z niego zalecane jest nie tylko przyklęknięcie, lecz trwanie przynajmniej przez chwilę w postawie klęczącej.

## Skłony

Skłon wyraża cześć i szacunek wobec osoby lub jej znaku. W liturgii istnieje dwa rodzaje skłonów: głowy i ciała.

Skłon głowy wykonują:

a) Wszyscy, gdy wymawiają imiona trzech Osób Boskich oraz imię Jezusa, Maryi i Świętego, na którego cześć sprawuje się liturgię oraz gdy przyjmują błogosławieństwo.

b) Usługujący, którzy niosą w procesji wejścia krzyż, świece i Ewangeliarz, czynią skłon głową po dojściu do ołtarza, a przed położeniem niesionych znaków na wyznaczonym miejscu. Wszyscy usługujący, którzy podchodzą do kapłana, aby spełnić wobec niego posługę oraz gdy odchodzą po



graf. Krystian Głównicki

jej spełnieniu, a także ci, którzy przechodzą przed kapłanem.

Skłon ciała, czyli głęboki ukłon wykonują:

a) wszyscy, ilekroć przechodzą przed ołtarzem, przy którym nie ma Najświętszego Sakramentu oraz w czasie odmawiania Credo na słowa: *I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem.* Skłon taki powinny wykonać także osoby, które podchodząc do przyjęcia Komunii św. nie mogą przyklęknąć z powodów zdrowotnych lub też z względu na wielką liczbę uczestników Eucharystii.

b) celebrans wykonuje skłon ciała: odmawiając modlitwę przed odczytaniem Ewangelii, odmawiając modlitwę w czasie przygotowania darów, wypowiadając słowa konsekracji.

ks. Rafał Kupczak

**REKOLEKCJE W CISZY**  
DLA KOBIET I MĘŻCZYŹN  
OD 17 ROKU ŻYCIA

● 11 - 13. 03. 2011r.  
Ludzie mają zegarki, Pan Bóg ma czas,  
czyli o "niemaniu" i o traceniu czasu.  
Klasztor Sióstr Boromeuszek w Trzebnicy k. Wrocławia, Koszt - 100 zł  
rozpoczęcie o 17.00, zakończenie o 13.00

● 29 - 03. 05. 2011r.  
"Pójdźcie sami na miejsce pustynne  
i odpocznijcie nieco..." (Mk 6,31)  
Klasztor Sióstr Boromeuszek w Trzebnicy k. Wrocławia,  
Koszt - 150 zł, rozpoczęcie o 17.00, zakończenie o 13.00

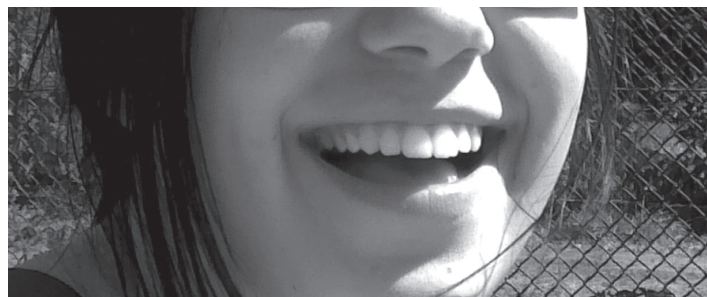
s. Jana: s.janasmcb@wp.pl, tel. 507679946

Chrześcijaństwo charakteryzuje radość. Wierzący to człowiek uśmiechnięty. Jeśli się nie uśmiechamy, to tak jakby nasza wiara miała składać się tylko z tajemnic bolesnych. Usłyszałam kiedyś w kazaniu słowa, które pamiętam do dziś. A było to lata całe temu. Otóż, pewien kapłan powiedział wówczas, iż każdy, kto przyjmuje Chrystusa, jest uczestnikiem najwspanialszej w życiu uczty, bo przygotowanej przez Niego samego. Powinien więc całym swym sercem cieszyć się tą intymną bliskością z Panem. Nie ma bowiem bardziej radosnego i przepelnionego życiodajną nadzieją spotkania od tego, które proponuje nam sam Zbawiciel. Radości z obecności Bożej nic nie może zburzyć! Dlatego nie

sposób autentycznie przeżywać spotkania z Chrystusem i nadal pozostać smutnym człowiekiem.

Św. Augustyn powiedział, że smutny święty, to żaden święty. Ale mało kto bierze sobie do serca te właśnie słowa. W życiu często spotykamy właśnie smutnych ludzi. Także w kościele. Tacy po Mszy św. wychodzą ze świąty-

# Chrześcijanin? Człowiek uśmiechnięty!



ni posępni, zafrasowani, jakby spotkała ich jakaś wielka życiowa tragedia. A już szczytem absurdu jest ponura mina malująca się na twarzach wielu w sytuacji, gdy podczas Eucharystii przekazujemy sobie znak Chrystusowego pokoju. Przecież jest to okazja, aby właśnie uśmiechnąć się do drugie-

go, okazać mu odrobinę życzliwości. A my często w ogóle nie patrzymy na siebie, a jeśli już, to z naszego oblicza wieje chłodem i obojętnością. Tak rzadko zdarza się, aby ktoś wyciągnął do drugiego rękę w zdecydowanym, serdecznym uścisku, z uśmiechem na twarzy! Warto to zmienić. Sprawić, by chciało się nam okazać drugiemu człowiekowi prawdziwy znak bycia chrześcijaninem – wypływający z pokoju serca i życzliwości względem niego. A potem, po wyjściu z kościoła, jeśli będzie tylko ku temu okazja, warto z kolei, znów z uśmiechem na twarzy, zagadnąć do drugiego, zauważyć jego osobę. A jeśli nam zaufa, być może zainteresować się także jego spojrzeniem na życie i świat, jego własnymi sprawami.

Anselm Grün OSB powiedział takie oto słowa: *Radość coś w nas porusza. Jest uzdrawiającą i pobudzającą siłą. Pobudza witalność i napędzają do działania, które jest uzdrawiające również dla innych ludzi. Kiedy ktoś z uporem wstawia się za biedny-*

*mi i potrzebującymi, z jego działania nie wyniknie nic dobrego, nawet wtedy, gdy zaangażuje w tę akcję wszystkie swoje siły. Ale jeśli ktoś zabiera się do pracy powodowany wewnętrzną radością, działa o wiele więcej i będzie o wiele bardziej pomocnie służył ludziom. Z jego działania będzie wypływała radość życia pobudzająca do twórczego działania ludzi, którym pomaga. Skąd czerpać taką wewnętrzną radość? Tę pobudzającą do działania energię? Taką siłę daje pewność, że sam Bóg się o nas troszczy, że nie jesteśmy pozostawieni sami sobie. Człowiek wiary tak*

właśnie myśli. Nie poddaje się zwątpieniu ani powszechnie obowiązującej manierze narzekania i ubolewania z powodu spotykających go trudności życia. Nie ulega też lękowi i czarnowidztwu.

Apostoł Paweł w Liście do Filipian wprost nakazuje nam radość płynącą wiary w Stworzyciela, gdy mówi: *Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!* (4, 4). Bo kochać Boga, to tak naprawdę radować się Nim, ale także światem, który nam dał. I cieszyć się ludźmi, których spotykamy na swej drodze, i darami, które z Jego dobroci otrzymujemy. Tak wewnętrznie nastawieni łatwiej znieśliśmy trudne i bolesne dni, które niebawem z całą pewnością nadejdą. Bo one przecież zawsze nadchodzą. To tylko kwestia czasu. Jednak owa wewnętrzna radość, płynąca z obecności Boga, na długo daje siły, a jej wspomnienie pozwala przetrwać wszelkie trudności. Radość z istnienia Boga nigdy się nie wyczerpie ani nie skończy, bo On trwa na wieki. Tylko taka radość ma rację bytu. Ona jest naszym ratunkiem przed zwątpieniem i rozpaczą. Ale także gwarancją spełnionego życia. Życia w Bogu i z Nim.

**Bożena Rojek**

## Towarzystwo Pomocy Głuchoniemym

od kilkunastu lat pomaga osobom z uszkodzeniem słuchu i wzroku, dostarczając zainteresowanym potrzebny sprzęt (np. aparaty słuchowe) oraz zapewniając fachową poradę lekarską (protetyk słuchu, okulista, psycholog, prawnik), a także rehabilitację

Istnieje też możliwość nauki języka dotykowego

Wszelka pomoc i sprzęt dostarczany zainteresowanym są darmowe

### Szczegółowe informacje:

Dolnośląski Pełnomocnik  
Towarzystwa Pomocy Głuchoniemym  
p. Genowefa Mastalerz  
tel. 0603 454 881  
e-mail: g.mastalerz@tpg.org.pl

# Ulica Garbary,

## czyli od zawsze przy murze miejskim

Ulica Garbary (*Gerbergasse*) była od zawsze raczej zaułkiem niż ulicą, a jej obecne wielkomiejskie miano „ulica” nadane jest zdecydowanie na wyrost, jako że jest najprawdopodobniej ze swoimi trzema metrami szerokości najwęższą ulicą we Wrocławiu. Sama nazwa Garbary wywodzi się od garbarzy tzw. czerwonoskórników, którzy to korzystając z pobliskiego ujęcia wód płynącej nieopodal Odry pobudowali tutaj swoje warsztaty i domostwa. W odróżnieniu od swoich konfratrów cechowych tzw. białoskórników, wyrabiali oni jednak nie jak ci ostatni cienką skórę na rękawiczki czy eleganckie kozuski, lecz zajmowali się wyprawianiem skór grubych dla rymarzy, siodlarzy, paskarzy czy też szewców... Z tego też powodu, pomimo znacznych nawet dochodów, nie cieszyli się oni takim poważaniem jak białoskórnicy i ich obecność we władzach miejskich była zawsze więcej niż śladowa. Jednak i ambitny syn garbarza czerwonoskórni-

ka mógł, przełamując istniejące w tamtej epoce schematy, wejść do szacownego grona luminarzy nauki. Stało to się udziałem Chrystiana Wolffa, który to dzięki swojej pracowitości i wytrwałości zaszedł naprawdę, jak na ówczesne warunki społeczne, naprawdę wysoko...

Zaułek czy też uliczka Garbary miała bardzo nieregularny kształt i od zawsze przyciągała do swoich marnie zbudowanych domostw różne podejrzane indywidua. Chodzenie po jej zakamarkach nawet za dnia było nie tylko dalece nierozsądnym posunięciem, ale groziło w najlepszym wypadku utratą sakiewki i przyodziewku. Powodem takiego stanu rzeczy, a więc stawiania lichych domostw, a co



*Ciekawe, kiedy władze Uniwersytetu zdecydują się podobnie skromną, ale równie gustowną tablicą uczcić zasłużonego dla polskiej kultury Augusta Mosbacha?*

za tym idzie niskich opłat za ich wynajem, co z kolei było powodem przyciągającym ówczesny lumpenproletariat, było istnienie pobliskich murów miejskich. W razie bowiem oblężenia miasta

budynki te dla bezpieczeństwa oblężonych równano po prostu z ziemią. Zniszczeń nie uniknęła Garbarska nieestety również i podczas ostatniego oblężenia miasta w roku 1945.

Warto wiedzieć, że w początkach XIX wieku mieszkał przy tej ulicy August Mosbach (1817-1884), przebywający we Wrocławiu od roku 1823, który był nie

tylko zasłużonym polskim filologiem, ale i wytrawnym publicystą, korespondentem pism polskich wydawanych w zaborze rosyjskim i austriackim. Był on także współautorem bardzo popularnego w swoim czasie *Polsko-niemieckiego i niemiecko-polskiego słownika kieszonkowego do szkolnego i podręcznego użytku* wydanego w 1845 roku.

**Sławomir Opasek**

Palestyna w czasach Jezusa (cz. 1)

## Położenie geograficzne i sytuacja polityczna

Palestyna, geograficzne serce biblijnego świata, leżała w samym centrum starożytnego Żyźnego Półksiężycy. Tu krzyżowały się najważniejsze w starożytności szlaki handlowe prowadzące z Egiptu do Europy i Mezopotamii. Powierzchnia kraju wynosiła około 30 tys. km<sup>2</sup>. Granice naturalne Palestyny tworzyły: na zachodzie Morze Śródziemne, na wschodzie pla-

skowyż Pustyni Syryjsko-Arabskiej, na północy stoki Hermonu i Libanu, a na południu stopy pustyni Negeb. Kiedy w niewielkim Betlejem niedaleko Jerozolimy na świat przyszedł Jezus, Pale-



styna pozostawała (od 63 r. p.n.e.) pod panowaniem Cesarstwa Rzymskiego, którym rządził Oktawian August, legatem sąsiedniej prowincji rzymskiej – Syrii miał być wówczas według ewangelisty Łukasza (Łk 2, 2) Kwiryniusz. Łukaszowa wzmianka nastrocza jednak pewnych trudności, gdyż Jezus narodził się, gdy podporządkowaną Rzymowi Palestyną rządził Herod Wielki, natomiast Kwiryniusz został wielkórządcą Syrii już po jego śmierci.

Jezus i Jemu współcześni posługiwali się językiem aramejskim, który zadomowił się na tamtejszych terenach od czasów niewoli babilońskiej (586-538 p.n.e.). Oficjalnym językiem była łacina, a kontakty z pozostałą częścią cesarstwa wymagały podstawowej przynajmniej znajomości greki.

Cdn.

**ks. Mariusz Rosik**

# Przebudowa Kuźniczej

Od pewnego czasu ulice wokół kościoła Uniwersyteckiego są rozkopane, co związane jest z kompleksową przebudową prowadzącej do niego ulicy Kuźniczej.

Etap pierwszy przewiduje przebudowę odcinków od Wita Stwosza do Kotlarskiej oraz od Uniwersyteckiej do placu Uniwersyteckiego wraz z placem.

Po przygotowaniu frontu robót – demontażu nawierzchni i robót ziem-



nych – do wykonania ratowniczych badań archeologicznych przystąpiły ekipy specjalistów z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Generalnym wykonawcą prac jest firma Bickhardt Bau, koszt przebudowy Kuźniczej wyniesie prawie 18,4 mln. zł., inwestycja potrwa 18 miesięcy i powinna zakończyć się do końca pierwszej połowy 2012 r.

Roboty sfinansuje sam wykonawca. Miasto zapłaci firmie dopiero po zakończeniu prac. Po przebudowie ulica Kuźnicza stanie się deptakiem wyłączonym z ruchu kołowego. Przejazd przez ulicę Kuźniczą możliwy będzie wyłącznie przecznicami, a więc Kotlarską, Nożowniczą i Uniwersytecką. Plac Uniwersytecki po przebudowie również stanie się deptakiem wyłączonym z ruchu kołowego, poza połączeniem z ul. Grodzką. Ruch kołowy dopuszczony będzie również na odcinku od skrzyżowania z w/w łącznikiem do ul.

Szewskiej. Na odcinku wyłączonym z ruchu jezdni będzie miała nawierzchnię z kostki kamiennej. Ulice Kotlarska, Nożownicza i Uniwersytecka pozostaną ulicami jednokierunkowymi.

Ruch na ulicy Kotlarskiej będzie odbywał się od ul. Szewskiej do ul. Więziennej. Szerokość jezdni zaprojektowano na 6 m. Ruch na ulicy Nożowniczej będzie odbywał się od ul. Więziennej do ul. Szewskiej. Szerokość jezdni zaprojektowano na 5,50 m.

Jak tłumaczy Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta, głównym celem przebudowy jest utworzenie reprezentacyjnego deptaka od Rynku do pl.

Uniwersyteckiego, tworzącego spójną całość z resztą odrestaurowanej starówki. Projekt zakłada pozostawienie



istniejącej zieleni we wnętrzu ul. Kuźniczej między ul. Kotlarską a ul. Nożowniczą. Utworzone zostaną elementy małej architektury w postaci okrągłych siedzisk i klombów powiązanych z istniejącymi drzewami i krzewami. Elementy małej architektury oraz zieleni zostaną podświetlone lampami wyposażonymi w ruchome, kierunkowe źródła światła. Ze względu na akademicki charakter miejsca, projekt przebudowy ul. Kuźniczej i pl. Uniwersyteckiego przedstawia propozycję lokalizacji nowych parkingów rowerowych.

Źródło: <http://www.tuwroclaw.com/wiadomosci>

## Ksiądz Schneider i nasz kościół

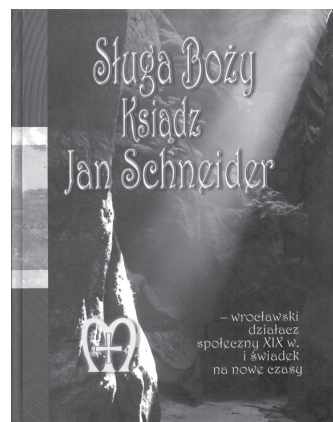
Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej wydało w ostatnim czasie książkę poświęconą swojemu założycielowi, Słudze Bożemu ks. Janowi Schneiderowi. Znajdujemy w niej m.in. wzmiankę dotyczącą naszego kościoła. Okazuje się bowiem, że kościół Uniwersytecki Najświętszego Imienia Jezus to jedno z miejsc pracy księdza Schneidera. Jak czytamy w publikacji, od 1 maja 1854 do 10 listopada 1869 r. kapłan pełnił tu posługę administrato-

ra, a następnie od 11 listopada 1869 r. do 7 grudnia 1876 r. posługę proboszcza.

Lata posługi ks. Schneidera w naszym kościele przypadły na początki tworzenia się Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej.

W książce zamieszczono także na pełnych dwóch stronach zdjęcie naszej świątyni.

*Sługa Boży ksiądz Jan Schneider – wrocławski działacz społeczny XIX w. i świadek na nowe czasy, Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej, Wrocław 2010*





# Plac Nankiera powraca do dawnej świetności

Trwa renowacja zabytkowych obiektów wokół placu Nankiera.

Wykonano roboty remontowe w kościele rektoralnym pod wezwaniem św. Macieja (więźba dachowa, renowacja elewacji ceglanych, maswerków okiennych i montaż witraży). Renowacji poddana została również figura św. Jana Nepomucena znajdująca się przed kościołem św. Macieja.

Na dziedzińcu pomiędzy kościołem i gmachem Ossolineum (dawny szpitalny Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą) utworzono wirydarz o typie ogrodu francuskiego.

Nowego blasku nabiera również klasztor sióstr urszulanek. Rozpoczęto renowację elewacji kościoła i klasztoru – odtwarzanie pierwotnej kolorystyki w oparciu o badania stratygraficzne tynków. Odnowiony został także portyk klasztoru i figura św. Klary.

W kościele św. Jakuba i św. Wincentego przeprowadzono renowację portalu zachodniego oraz barokowej kruchty. Rozpoczęto także remont kaplicy Hochbergów (reperacja dachu, montaż nowych okien).

Dawny klasztor norbertanów, obecnie siedziba Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego otrzymał nową elewację. Także na ścianach wewnętrznych dziedzińca przywraca się pierwotną kolorystykę, ustaloną

w badaniach stratygraficznych tynków. W całym gmachu wymieniono okna i wyremontowano wnętrza.

Wykonano nowe tynki w oryginalnej barokowej kolorystyce budynku dydaktycznego Uniwersytetu Wrocławskiego przy pl. Nankiera 4, dostosowano go do potrzeb osób niepełnosprawnych instalując, między innymi, windę w dziedzińcu.

Źródło: Wrocławski Serwis Internetowy



fol. Bożena Rojek

# Nowa wersja strony parafialnej

Nowy rok kościelny rozpoczęliśmy z nową wersją strony parafialnej – <http://www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl>

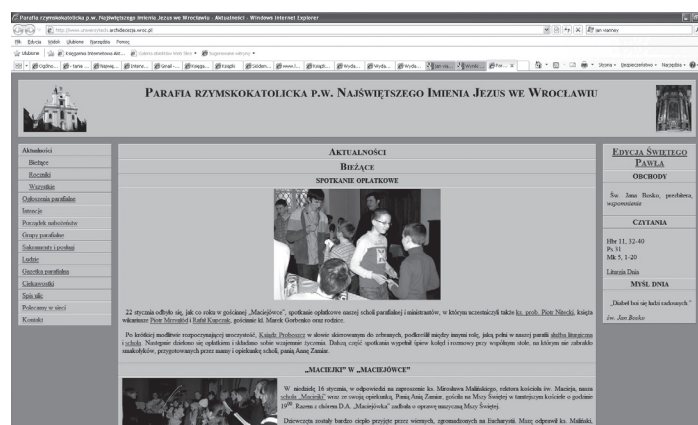
Nowa strona powstała przy ścisłej współpracy pana Adama Badury (administratora strony) i ks. Rafała Kupczaka, który zadbał o merytoryczny aspekt przedsięwzięcia. Odświeżeniu uległy wygląd i szata graficzna. Treści zostały przeorganizowane i lepiej uporządkowane. Przeszarżałe technicznie rozwiązania zostały zastąpione nowszymi i lepszymi.

Większość treści została przeniesionych ze sta-

rej strony na nową (lub napisanych od nowa). Kolejne (jak na przykład informacje o gazetce parafialnej) będą systematycznie przenoszone lub uzupełniane. Stąd też obecnie na niektórych podstronach można jeszcze znaleźć napis *W budowie...*

Nim wszystko nie zostanie przeniesione na nową stronę, stara strona będzie ciągle dostępna pod adresem <http://www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl/stara/>. Jednak wszelkie dalsze aktualizacje i poprawki będą już wykonywane jedynie na nowej stronie.

Ponieważ w takich sytuacjach błędy są nie do uniknięcia będziemy ogromnie wdzięczni za wszelkie doniesione nam usterki i sugestie, nawet te bardzo, bardzo małe. Zależy nam na jakości strony, gdyż jest ona nie tylko naszą wizytówką, ale także ma nam służyć informacją i pomocą!



# Sprawozdanie finansowe parafii za rok 2010

## I. PRZYCHODY

- stan kasy parafialnej na 31 grudnia 2009 – 15 324 zł
- ofiary składane przez wiernych (bez intencji mszalnych i iura stolae), przez telefonię komórkową oraz datki za zwiedzanie kościoła i koncerty – 250 067 zł
- dotacje z Urzędu Miasta na renowację fresków – 150 000 zł

**W 2010 roku parafia dysponowała kwotą – 415 391 zł**

## II. ROZCHODY

### 1. WYDATKI BIEŻĄCE:

- opłaty rachunków (gaz, światło, woda, podatki i ubezpieczenia) – 69 678 zł
- wpłaty na cele ogólnodiecezjalne i utrzymanie Seminarium Duchownego – 42 005 zł
- koszty personalne – 58 050 zł
- materiały duszpasterskie, gazetka, środki czystości itp. – 17 885 zł
- drobne remonty bieżące w kościele i na plebanii – 14 258 zł

**Razem wydatki bieżące: 201 876 zł**

### 2. INWESTYCJE:

- kontynuowanie renowacji fresków – 150 000 zł
- zaliczka na renowację pozostałych ławek – 20 000 zł

**Razem inwestycje: 170 000 zł**

### 3. ZWROT POŻYCZKI NA REMONT OKIEN:

- zwrot części pożyczki – 35 700 zł
- odsetki – 2 524 zł

**Razem zwrot pożyczki: 38 224 zł**

**W 2010 roku parafia wydała kwotę: 410 100 zł**

**Stan kasy na 31 XII 2010 wynosi: 5 291 zł.**

Parafia ma do spłacenia pozostałą część pożyczki zaciągniętej w 2006 roku w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu na wymianę pierwszej części okien w Kościele Uniwersyteckim **w wysokości 35 700 zł** + odsetki. Termin jej spłacenia mija z końcem 2011 roku.

Powyższe sprawozdanie nie obejmuje osobistych dochodów i kosztów utrzymania księży, kwesty i wydatków Caritas oraz zbiórek do puszek przekazywanych do Kurii.

Wszystkim parafianom oraz gościom i sympatykom Kościoła Uniwersyteckiego, którzy swoimi ofiarami wspierają działalność naszej wspólnoty parafialnej, składamy za ich ofiarność serdeczne „Bóg zapłać”.

**ks. Piotr Nitecki**  
proboszcz parafii

## Chrzty

- 28.11.2010 Dariusz ŁAPIŃSKI
- 11.12.2010 Tadeusz ZAGOŹDŻON
- 26.12.2010 Oskar BIŃKOWSKI
- 26.12.2010 Eliza TRĘBUSIEWICZ
- 26.12.2010 Mikołaj JASZCZ
- 26.12.2010 Naomi KRZESIŃSKA
- 26.12.2010 Kacper KISIEL
- 09.01.2011 Maciej NYKIEL

## Śluby

- 26.12.2010 Wiktor CZYŻAK i Karolina WOŹNIEWSKA
- 26.12.2010 Maciej TRĘBUSIEWICZ i Dorota BUDNIEWSKA
- 27.12.2010 Grzegorz BEDNARSKI i Anna GRABAJŁO

## Pogrzeby

- 05.11.2010 Stanisław BERNACKI, lat 81
- 06.11.2010 Helena CHAJEC, lat 86
- 19.11.2010 Bronisław ADAMSKI, lat 82
- 29.11.2010 Józef MARSZAŁEK, lat 73
- 02.12.2010 Edward GAŁECZKA, lat 64
- 14.12.2010 Piotr RUCZEWSKI, lat 55
- 15.12.2010 Leon BEDNARCZUK, lat 63
- 17.12.2010 Kazimierz WRĘCZYCKI, lat 71
- 18.12.2010 Helena DĄBROWSKA, lat 82
- 23.12.2010 Waław MATOSZKO, lat 90
- 28.12.2010 Zofia OSTROWSKA-KĘBŁOWSKA, lat 79
- 29.12.2010 Teresa CHOJNACKA, lat 80
- 30.12.2010 Kleanthis KALAGASIDIS, lat 83
- 06.01.2011 Stanisława KOSTKA-ZIAJA, lat 83
- 06.01.2011 Małgorzata SUKIENNIK, lat 47



## PRZEKAŻ 1% NA NASZĄ SZKOŁĘ

Szanowni Państwo,

Drodzy Rodzice, Nauczyciele, Przyjaciele naszej szkoły! Drogie Absolwentki!

Polskie prawo podatkowe umożliwia nam wspieranie częścią należnych podatków wybranych organizacji pożytku publicznego.

Zwracamy się z serdeczną prośbą o przekazanie 1% podatku na naszą szkołę. Zebrane w tym roku środki pragniemy przeznaczyć na wyposażenie klas lekcyjnych w nowoczesny sprzęt multimedialny.

<b>H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)</b> Należy podać nazwę OPP, numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) oraz wysokość kwoty dla OPP.	
124. Nazwa OPP STOWARZYSZENIE RODZICÓW NA RZECZ POMOCY SZKOŁOM	125. Numer KRS 0000031762
126. Wniosekowana kwota Kwota z poz. 126 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 120, po zaakceptowaniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	
<b>I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE</b> W poz. 127 można podać m.in. dane ułatwiające kontakt z podatnikiem, w poz. 128 cel szczegółowy 1% oraz poprzez zaznaczenie kwadratu w poz. 129 wyrazić zgodę na przekazanie OPP danych, o których mowa w art.45c ust.5 ustawy, tj. imienia, nazwiska, adresu oraz wysokości kwoty z poz. 126.	
127. 500000003482, Prywatne Żeńskie Liceum Ogólnokształcące Sióstr Urszulanek UR	129. Wyrażam zgodę <input checked="" type="checkbox"/>

Prywatne Żeńskie Liceum Ogólnokształcące Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej

pl. Nankiera 16  
50-140 Wrocław  
tel. / fax: 71 372 39 17  
www.lo-urszulanki.wroc.pl  
liceum.osu@archidiecezja.wroc.pl

# Nasi milusińscy



foto: Stanisław Zamiar

## Promocja na ministranta

21 listopada 2010 r. po kilkumiesięcznym przygotowaniu Wiktor Demczyk na Mszy św. otrzymał z rąk Księdza Proboszcza komżę na znak oficjalnego włączenia go do Liturgicznej Służby Ołtarza w naszym kościele.



## Spotkanie opłatkowe

22 stycznia odbyło się, jak co roku w gościnnej „Maciejówce”, spotkanie opłatkowe naszej scholi parafialnej i ministrantów, w którym uczestniczyli także ks. prob. Piotr Nitecki, księża wikariusze Piotr Mrzygłód i Rafał Kupczyk, gościnnie kl. Marek Gorbenko oraz rodzice.



foto: Agnieszka Kępowicz

## Jasełka w naszym kościele

Historię narodzenia Jezusa w Betlejem, spisku Heroda i przybycia do stajenki trzech mędrców ze Wschodu mogliśmy obejrzeć w naszym kościele podczas Mszy św. w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. W role Maryi, Józefa, króla Heroda, Trzech Króli i pozostałych osób dramatu wcielili się bowiem mali aktorzy, którymi okazali się ministranci, scholiści i dzieci z naszej parafii. Ubrani w kolorowe, stylizowane stroje z epoki, dzierżąc w dłoniach podkreślające dramaturgię wydarzeń rekwizyty, z dużym zaangażowaniem odgrywali przez zebranymi w kościele sceny sprzed 2000 lat.

Całości wrażeń dopełniała piękna oprawa muzyczna, na którą składały się śpiewane przez chórek przy akompaniamencie gitary kolędy, będące akordem wieńczącym poszczególne sceny. W końcowej zaś części przedstawienia, w kolędzie zamykającej tę Bożonarodzeniową opowieść, mogli-

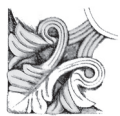
śmy ujrzeć na scenie, w którą zamieniono się na ten czas prezbiterium, wszystkich uczestników jasełek.

Dzieci do występu przygotowywały się wraz z grupą rodziców pod czujnym okiem pani Ani, opiekunki scholi, i ks. Rafała.

Po krótkiej modlitwie rozpoczynającej uroczystość, Ksiądz Proboszcz w słowie skierowanym do zebranych, podkreślił m.in. rolę, jaką pełni w naszej parafii służba liturgiczna i schola. Następnie dzielono się opłatkiem i składano sobie wzajemnie życzenia. Dalszą część spotkania wypełnił śpiew kolęd i rozmowy przy wspólnym stole, na którym nie zabrakło smakołyków, przygotowanych przez mamy i opiekunkę scholi, panią Annę Zamiar.



foto: Bożena Rojek



# Z życia naszej parafii



## Rekolekcje adwentowe

*Ważne jest, by umieć się wewnątrznie przełamać w trudnej życiowej sytuacji, nawet jeśli nie widać szans na jej odmianę. A jedyną osobą, która może nas do tego zmusić, jesteśmy my sami. Dopiero wówczas będziemy mogli tak naprawdę usłyszeć Dobrą Nowinę. Lecz by tak się stało, trzeba nam zaufać Bogu, uwierzyć, że On widzi lepiej i inaczej niż człowiek – oto fragment jednej z nauk, jakich mogliśmy wysłuchać podczas tegorocznych rekolekcji adwentowych, które w dniach od 28 listopada*

12.30. Przewodniczył jej ks. kan. Jan Kleszcz, proboszcz i dziekan z Brochowa. Słowo Boże wygłosił zaś ks. bp Włodzimierz Juszcak – ordyna-



riusz diecezji wrocławsko-gdańskiej Kościoła greckokatolickiego. Oprócz nich, wraz z ks. prob. Piotrem Niteckim i

cił uwagę na znaczenie i moc imienia Pańskiego, przytaczając na poparcie swych słów stosowne fragmenty Pisma Świętego.

ks. Piotrem Mrzygłodem, przy ołtarzu stanęli także zaproszeni na tę uroczystość księża: Andrzej



Dziełak, Stanisław Pawlaczek, Mirosław Maliński, Rajmund Kujawa, Józef Sypko i diakon Adam Kwaśniewski.

W homilii ks. bp W. Juszcak przypomniał historię kultu imienia Jezus, który sięga XIII w., a także zwró-

W swoich rozważaniach nawiązywał też do tradycji Kościoła wschodniego w tym względzie, wskazując na pewne różnice, jakie pojawiają się w odniesieniu do charakteru oddawania czci imieniu Jezus u prawosławnych chrześcijan.

Biskup greckokatolicki omówił także aspekt praktyczny związany z kultem imienia Jezus, zachęcając przy tym do dawania świadectwa swej wiary choćby poprzez używanie chrześcijańskiego powitania, które, niestety, coraz rzadziej jest już obecnie stosowane.



do 1 grudnia br. głosił w naszej parafii ks. Wojciech Łata, proboszcz parafii Wigańcice koło Ziębic.

## Odpust parafialny

2 stycznia br. przypadał w naszej parafii odpust ku czci Najświętszego Imienia Jezus. Uroczysta suma odpustowa odprawiona została o godz.

## Przy Kościele Uniwersyteckim

Pismo wspólnoty parafialnej pod wezwaniem Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu

### Redakcja

Bożena Rojek (redaktor naczelna)  
Alicja Chmura (redakcja dziecięca)  
Krystian Głoński  
ks. Piotr Nitecki (asystent kościelny)  
Sławomir Opasek  
Elżbieta Rulińska (redaktor techniczna)

### Adres

pl. Bpa Nankiera 16a  
50-140 Wrocław  
tel. 071 344 94 23  
E-mail: naszagazetka@op.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych.

[www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl](http://www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl)

Bożena Rojek